

# DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy“ osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 zł., z przesyłką pocztową 5 zł. wal. austr.

N<sup>o</sup> 37.

Dnia 12. Września 1868.

## Potrzeby Galicyi pod względem ekonomicznym.

V.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 24, 26., 30. i 36.)

Rolnictwo w Galicyi, jego położenie i jego potrzeby były w poprzednich artykułach przedmiotem uwag naszych.

Teraz z kolei wypada nam pomówić o przemyśle, o stanie jego obecnym i o tem co dalszy rozwój jego ułatwić mogło. Nie będziemy się rozwodzić nad wielkiem znaczeniem przemysłu w ekonomii społeczeństwa, bo któż dziś nie wie że przemysł jest dzwignią rolnictwa, że pozbycie płodów jego ułatwia, zbliża konsumenta do producenta a tem samem wpływa na podniesienie wartości ziemi i płodów rolniczych. Dość rzucić okiem na owe okolice pogranicznego byłego Królestwa Polskiego, na byłe województwa kaliskie, na ziemię Gostyńską i na te strony w których przed nieszczęsnymi wypadkami 1863 roku kwitnęły fabryki i zakłady przemysłowe, licznie po całym kraju rozsiane, dość przypomnieć sobie stan tych stron i okolic, żeby ocenić przeważny wpływ przemysłu na zamożność ogółu, na dobrobyt wszystkich warstw ludności, wstępujący pośrednio nawet do chaty wieśniaka, któremu odbyt nabiału i drobiu ułatwia a przytem czysty zarobek następuje. Dzięki staraniom i energii rządu byłego Królestwa Polskiego, który stworzył niejako przemysł fabryczny wszelkimi, nader nawet forsownymi środkami, bo zupełnym zakazem wszelkich wyrobów zagranicznych; który niczego ku jego rozwojowi nie zaniedbywał, — dzięki staraniom i gorliwości ziemian tamtejszych, powstały od 1815 roku ludne i zamożne miasta tam, gdzie nie dawno przedtem widziano jeno liche i biedne żydowskie miściny, powstały takie miasta jak Opatów, Tomaszów, Ozorków i inne, podniósł się Kalisz sam do wielkiego znaczenia w świecie handlowym i przemysłowym, powstała Łódź, przed niedawnym czasem do 50.000 mieszkańców licząca i punktem centralnym bogatej produkcji fabrycznej i rozległego handlu będąca.

Wprawdzie okoliczności zupełnie wyjątkowe przyczyniały się do tak silnego rozwoju przemysłu w byłym Królestwie Polskiem. Ta część dawnej Polski, której wypadki wojen napoleońskiej od 1807 roku, jako Wielkiemu księstwu Warszawskiemu niezawisły byt polityczny nadały, a która w roku 1815 jako Królestwo Polskie do Rosyi przyłączona została, na wyższym od niej znajdowała się stopniu cywilizacji i kultury umysłowej, stykała się prawie bezpośrednio z krajami, w których przemysł od dawna w kwitającym był stanie, łatwiej więc było ściągnąć do niej cudzoziemców z znajomością rzeczy przemysłowych a nawet i kapitałem, który im w nowej siedzibie, w zakłady fabryczne włożony, wysokie przynosił procenta. Bo wyroby tych zakładów, pod zasłoną systemu zakazowego ściśle przeprowadzonego, otwarte miały pole odbytu do ogromnych dziedzin Cesarstwa w Europie i w Azji; tysiące powózek rosyjskich snuły się corocznie po byłym kaliskim województwie, zabierając z fabryk krajowych sukna i wyroby wełniane i bawełniane, które się aż do Kiachty rozchodziły i na słynnych jarmarkach Nizno-Nowogrodzkich do najgłówniejszych artykułów handlu należały.

Galicya zaś pod względem przemysłowego rozwoju w tak pomyslnem położeniu nigdy nie była. Należąca do Monarchii, której zachodnie prowincje daleko wyżej od niej stały pod względem inteligencji przemysłowej i ogólnej zamożności, nie mogła ona myśleć o rywalizowaniu z niemi na polu przemysłowem, ba uważana była jako ziemia odbytu dla wyrobów fabryk austriackich, morawskich i czeskich, które ją pod tym względem hojnie wyzyskiwały. Dziś nawet przy zupełnej zmianie systemu rządowego w Austrii, zakładanie fabryk obce surowe płody wyrabiających, w Galicyi wcaleby się nie opłacało. Bo inne prowincje monarchii daleko korzystniej pod tym względem są położone, jako bliższe morza i bliższe owych krajów, które surowe te płody w największej ilości produkują. Galicya ze względu na geograficzne swoje położenie, krajem przeważnie fabrycznym nigdy nie zo-

stanie, nie dojdzie nigdy do owego szczytu ekonomicznego rozwoju, ażeby surowe materiały obcokrajowe na własny użytek sprowadzane, płaciła zyskiem na tychże samych surowych materiałach, któreby u siebie przerabiała i jako fabrykaty do obcych krajów wywozić mogła. Jedna tylko Anglia w tem jest położeniu, iż bawełnę z Indyi wschodnich i z Ameryki północnej na wewnętrzny użytek sprowadzając, płaci zyskiem na tym ogromie bawełny, który w fabrykach swoich przerabia i jako perkale, muszliny i t. p. po całym świecie rozwozi.

Ale nie idzie za tem iżby Galicya dla tego już przemysł lekceważyć, wielkie jego znaczenie zapoznawać, na rolnictwie się ograniczać i li tylko w rolnictwie zatapiać się miała. Bo dopóki Galicya krajem czysto rolniczym pozostanie, dopóty biedną zawsze i ubogą będzie, rolnictwo nawet należycie się w niej nie rozwinie, bo mu nie dostawać będzie owej wielkiej pomocy, którą tylko przemysł rolnictwu użyć może. Wszakże w Anglii, o której ze raz jeszcze wspomniemy, w owej Anglii stojącej na szczycie życia ekonomicznego, rolnictwo we wszystkich gałęziach doszło do najwyższego stopnia doskonałości pomimo i właśnie dla tego, iż przemysł jej doszedł do kolosalnego rozwoju, chociaż od 1846 roku żaden system protekcji lub prohibicji rolnictwa angielskiego nie faworyzuje. Ale wspiera go właśnie ów rozwój przemysłu w własnym kraju, proteguje go konsumpcya płodów rolniczych prawie na samem miejscu ich produkcji, proteguje go i to, iż przemysł dostarcza rolnictwu tysiące sztucznych nawozów, które tam tylko z korzyścią użyte być mogą, gdzie jako odchody od zakładów fabrycznych bardzo mało, prawie nie kosztują.

U nas w Galicyi przeciwnie powiedzieć można, iż niski stan rolnictwa nie pozwala rozwinąć się przemysłowi w kierunku najwłaściwszym, to jest w kierunku przerabiania ziemiopłodów, tak żebyśmy je nie w stanie zupełnie surowych materiałów, lecz przynajmniej w pierwszym stadium przerobienia za granicę wywozić mogli, jak na przykład Ameryka północna, która nie zboże ale raczej ogromne ilości mąki do Ameryki południowej i do Enropy wyseła. Ale u nas młyny parowe nie wzdzie rozpowszechnić się mogą, bo krom w pobliżu miast większych nie znajdują dostatecznego odbytu na otręby, bo chów bydła rogatego na bardzo jeszcze niskim jest u nas stopniu. To samo powiedzieć można o olejarniach, które się rzadko gdzie utrzymać mogą dla braku odbytu na makuchy, wyborną karmą dla bydła i owiec będące. Tak więc główne płody ziemi naszej, pszenicę i rzepak w ziarnie wywozić musimy, chociażby wywóz ich w kształcie mąki i oleju dla kraju w ogóle daleko był korzystniejszy.

Nie zgadzamy się wprawdzie ze zdaniem słynnego amerykańskiego ekonomisty, iż kraje które surowe płody ziemi wywożą, nie płodów jej ale raczej ziemi samej się pozbywają. Zdanie to uważamy jako przesadne i błędne. Gdyby tak było toczy Rosya na przykład, Węgry i Polska, które od wieków tak ogromne masy zboża wywożą, od dawna już ziemi swej a raczej jej siły rodzenia, pozbawione być musiały. Tak jednak nie jest; nie można nawet powiedzieć, iżby ziemia w Rosyi, na Węgrzech lub w Polsce mniej była dziś urodzajną niż w szesnastym lub siedemnastym wieku. Bo są środki zasilania ziemi, zwracania jej tego co użyje. Środki te, zasycanie ziemi własnym nawozem, urodzajność jej w równej mierze utrzymują, pomimo iż płody ziemi w surowym stanie za granicę wywiezione zostały. Nawet sam wypoczynek przez ugorowanie zwraca ziemi właściwą jej siłę rodzenia, jak to wszędzie widzimy.

Zaprzeczyć jednak nie można, iż kraje które płody swe w surowym zupełnie stanie wywożą, zawsze jako zacofane uważane być muszą i przy takim stanie rzeczy do właściwej zamożności nie dojdą.

To też i o Galicyi powiedzieć można, iż w ten czas dopiero na wyższy stopień ekonomicznego rozwoju postępu jak nie już zboże w ziarnie, lecz tak jak północna Ameryka mąkę za granicę wywozić będzie. Do tego jednak potrzeba, żeby chów bydła i owiec znacznie się w Galicyi powiększył, co z jednej strony widocznym będzie postępu rolnictwa dowodem a z drugiej strony stanie się dźwignią najpierwszego i najważniejszego przemysłu. Tak to rolnictwo i przemysł ścisłym są

ogniwem ze sobą spójne. wzrost rolnictwa przemysł podsyca, przemysł zaś, nawet na niższym jeszcze szczeblu będący, rolnictwo nawzajem wspiera, dostarczając mu środków ku zasilaniu ziemi i utrzymania jej urodzajności. Jest to dobitnym stwierdzeniem owej harmonii interesów ekonomicznych, w której obronie naprzeciw upiorom komunizmu i socjalizmu. pisarze jak Bastiat, Michał Chevalier i Wołowski tak wymownie stanęli.

## Spółki zaliczkowe.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 36.)

### 6. Jak się tworzy fundusz obrotowy spółki?

Zasada pomocy własnej wskazuje dwie drogi do zebrania środków pieniężnych, potrzebnych do prowadzenia czynności kasowych spółki, mianowicie:

- a) wkładki członków (w udziałach i opłatach wstępnych) i
- b) zaciąganie pożyczek u obcych na kredyt wspólny.

Wynikłości obu tych sposobów są następujące:

a) **Własny fundusz obrotowy.** Ten tworzy się: Najprzód, z opłat wstępnych, jakie składa każdy członek przystępujący do spółki, a które stanowią właściwy fundusz pokrycia strat możebnych. Po wtóre, z udziałów pojedynczych członków, które w Niemczech wynosiły początkowo 20 talarów, później w kwocie 50—100 tal., a w najnowszych czasach po większej części w kwocie 200 talarów ustanowione zostały, ponieważ częste przesilenia finansowe wykazały potrzebę ile możności jak największego funduszu niewypowiedzialnego.

Według przyjętego w spółkach zwyczaju (wszelako bez przymusu), członkowie zamożni a wzrostowi towarzystwa szczególnie przychylni, wpłacają udziały swoje naraz całkowicie, mniej zamożni zaś tworzą sobie akcje częściowymi wpłatami w ratach dowolnych, nie mniejszych jednak jak 10 sr. groszy miesięcznie. Udziały te pozostają własnością członków, pobierają dywidendę a w razie rozwiązania spółki zwracają się.

b) Powiększenie funduszu obrotowego pożyczkami u obcych. Każde stowarzyszenie kredytowe jest zarazem i kasą oszczędności, t. j. przyjmuje ono od członków i obcych grosz oszczędzony i depozyta, regulując ten sposób obrotu tak co do minimum i maximum przyjmowanych wkładek, jak i pod względem oprocentowania i terminów wypowiedzenia, podług widoków i warunków, jakie każdemu stowarzyszeniu miejsce i okolica, w których ono ma swoją siedzibę, nastroczają. Powszechnie płacą stowarzyszenia od takich wkładek nieco wyższy procent niż miejscowa kasa oszczędności. Stopa procentowa stosuje się także do ilości kapitałów i do terminów wypowiedzenia. Przy krótkich terminach płaci się mniejszy procent jak przy dłuższych; w drugim przypadku wyższy procent stanowi niejako premię ubezpieczenia od zawikłań i kłopotów, na jakie narażone być może stowarzyszenie w czasie przesilenia pieniężnego przez gromadne wypowiedzenie obcych kapitałów. Każda spółka powinna się o to usilnie starać, aby mieć ile możności jak najdłuższe terminu wypowiedzenia, gdyż tylko w ten sposób zastąpi się na wszelkie wypadki. Zwykle nie trzyma się kasa ściśle terminu wypowiedzenia, lecz wypłaca i zaraz na żądanie. Wszelako ze względu na czasy wyjątkowe winna ona sobie zastrzedz prawo zastosowania się do terminu wypowiedzenia.

### 7. Solidarność członków.

Podstawę kredytu spółek zaliczek stanowi, jak wiadomo, wspólna poręka i solidarne zobowiązanie wszystkich członków. Solidarność ta sprawia, iż publiczność nabiera do spółek podobnych zaufania, które to ostatnie w sprawach pieniężnych powinno być niezachwianem i nie ulegać żadnej wątpliwości. Za dowód możliwości i rzeczywistości takiego zaufania posłużyć może fakt, iż w roku 1866 obracały stowarzyszenia kredytowe w Niemczech obcym kapitałem w ilości około 20 milionów talarów.

Mógłby kto zarzucić: Zapewne, publiczność może poprzestać na zabezpieczeniu, jakie jej daje solidarny obowiązek członków, bo i gdzieżby znalazła pewniejszą gwarancję. Ale cóż powiedzieć o niebezpieczeństwie, na jakie narażają się pojedynczy członkowie, przystępując do podobnej spółki z poręką solidarną?

Na to odpowiadamy: Strach ma wielkie oczy; ale o niebezpieczeństwie istotnem nie może być mowy tam, gdzie są na podoręczu pewne i dostateczne środki obrony. Do takich zaś zaliczamy następujące:

1. Uporządkowane i należycie kontrolowane załatwianie czynności w ogóle, które już samo przez się jest dostateczną gwarancją.
2. Przejrzystość w udzielaniu zaliczek, ażeby je dawać tylko ludziom, wzbudzającym już sobą pewne zaufanie.
3. Zaręczenie obce za dłużnika lub złożenie zastawu.
4. Fundusz rezerwowy, z którego, jeżeliby pomimo przytoczonych wyżej rękojmi przecież jaka strata dla zakładu wynikła — co chyba tylko wyjątkowo mogłoby się kiedy wydarzyć — strata takowa może być pokryta.

5. W razie niepodobnym prawie, iżby straty przewyższyły fundusz rezerwowy — co na 1000 zakładów może tylko raz jeden mogłoby się wydarzyć — tedy i w takim bajecznym wypadku nadwyżka straty nie spadałaby cała na żadnego pojedynczego członka, lecz zostałaby stosunkowo rozdzieloną, tak iż każdemu członkowi odpisanoby tylko pewną część udziału jego w spółce.

6. W ostatecznym nakoniec razie, gdyby wszystkie udziały członków nie wystarczały na pokrycie straty, stowarzyszenie jako takie uległoby pierwiej postępowaniu konkursowemu, przez co zyskanoby czas do ściągnięcia wierzytelności pewnych, a dopiero ostateczny niedobór, jakiby się w końcu okazał, zostałby zebrany i pokryty w drodze repartyceji przez wszystkich członków.

W zwyczajnym zaś i naturalnym biegu rzeczy, wypadków i stosunków, solidarność owa członków jest raczej tylko okazałą podstawą kredytu, która wzbudza zaufanie ogółu a stowarzyszonych bynajmniej nie naraża.

### 8. Filialne zakłady kredytowe dla ludności małomieszczańskiej i wiejskiej.

Wynikało to z natury rzeczy, iż stowarzyszenia kredytowe zawiązywano dotąd prawie wszędzie tylko po miastach znaczniejszych, podczas gdy reszta kraju nie miała w nich żadnego udziału. Aby podobny zakład mógł działać korzystnie i wracać koszta administracji, do tego potrzeba uczestnictwa większego, na jakie po mniejszych miejscowościach nie łatwo liczyć można. A przecież i dla tych małych osad zakłady kredytowe są równie naglącą potrzebą jak dla miast, a brak takowych staje się przyczyną zubożenia całych mas ludności.

Potrzebie tej usiłowano zaradzić przez zawiązywanie po małych miasteczkach i po wsiach stowarzyszeń filialnych, połączonych z pewnym większym zakładem kredytowym i od tegoż zawisłych. Doświadczenia, jakie w tej mierze poczyniono w Niemczech, okazały, iż na tej drodze osiągnąć się dały jak najpomyślniejsze rezultaty wszędzie, gdzie tylko znaleźli się ludzie gotowi i ochotni do pracy na tem polu a specjalnemi wiadomościami i wprawą do niej uzdolnieni. Tak n. p. zakład kredytowy w Bonn liczy znaczną ilość kwitnących spółek filialnych, a z ogólnej liczby 2990 jego członków, przypada 1400 na ludność wiejską. Liczba członków najmniejszej filii wynosi 63, największej 400. Do pojedynczych filii należy zawsze po kilka miejscowości, najmniej 3, najwięcej 18. Zaprowadzenie takich filialnych zakładów poprzedzało zwykle ustanowienie prowizorycznego komitetu, złożonego z kilku ludzi światlejszych i posiadających pewny wpływ i znaczenie. Komitet ten obznajmiał ludność miejscową z istotą i pożytkami podobnych spółek, a gdy za staraniem jego zgłosiła się pewna liczba członków, przystępowano do formalnego zawiązania spółki. Zarząd filialny składa się z przewodniczącego, kasyera i 5—9 radnych, kasyer przyjmuje członków i odbiera od nich miesięczne wkładki a zarazem prowadzi protokół czynności.

Co poniedziałek wieczór zgromadza się zarząd na posiedzenie, na którym kasyer przedkłada wniesione w ciągu ubiegłego tygodnia podania o zaliczki a zarząd rozstrzyga takowe. Przyjęte podania przesyłają się zarządowi centralnemu, który takowe uwzględnia lub odrzuca.

Wielce użytecznymi stają się podobne filie i przez to, iż wydobywają na jaw i sprowadzają do głównego zakładu masę wkładek i oszczędzonej gotówki, którą tenże na korzyść ogółu członków obraca, a która, w braku miejscowych filij, leżałaby u właścicieli odłogiem lub co gorsza, przez zakopanie zniknęłaby zupełnie z obiegu a częstokroć przepadała niepowrotnie.

Wszakże i niezawisłe, samodzielne zakłady kredytowe mogą być w pewnych okolicznościach nawet po mniejszych miejscowościach z korzyścią urządzane.

Świadczy o tem zakład kredytowy w miasteczku Neviges, liczącym 2500 mieszkańców i będącym siedzibą zwierzchności gminy zbiorowej Hardenberg, która liczy 10.000 ludności. Zakład ten, utworzony w r. 1864 za inicjatywą i staraniem barona von der Goltz

przy pierwiastkowym udziale tylko 56 członków, wznagał się tak szybko, że już po upływie 3 lat miał on do dyspozycji oprócz własnych funduszy, 50.000 talarów cudzych zdeponowanych pieniędzy, a roczny jego obrót pieniężny wynosił przeszło 250.000 talarów.

Pomyślnemu wzrostowi tego zakładu sprzyjało szczególnie to, iż zaraz przy założeniu onego, zamożniejsi mieszkańcy miejscowi i okoliczni przystąpili do niego w znacznej liczbie i utworzyli tym sposobem dostateczną podstawę kredytu.

Oprócz tego wpływały do kasy oszczędności tegoż zakładu z okolicy znaczne kwoty, lub od takowych przy 6-miesięcznym terminie wypowiedzenia płacono tylko 4%. Zakład zaś nie był nigdy w ambarasie co robić z pieniędzmi, i udzielał częścią zaliczek ludności rolniczej i przemysłowej za opłatą procentu 5% i małej prowizji (niżej 1/2%), częścią zaś zajmował się dyskontowaniem wexli na żądanie swoich członków.

Zastósowanie organizacji zakładu do miejscowych potrzeb i stosunków, jest w każdym razie jednym z najważniejszych warunków jego powodzenia. (Dok. nast.)

## Główniejsze miasta w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob nr. 17., 18., 19., 20., 21., 22., 23., 24., 25., 26., 27., 28., 29., 30., 31., 32., 33., 34., 35. i 36.)

Skreśliwszy pokrótce dzieje zamku, przychodzi nam z kolei oglądnąć kościoły Tarnowa. Zaczynamy od katedralnego, dawniejszej fary.

Kościół ten założony pod tytułem Narodzenia Najśw. Maryi Panny, stoi na wolnej wyżynie, frontem ku miastu zwrócony. O czasie założenia tej starożytnej budowy niepodobna dziś już zasięgnąć wieści. Nie wiadomo kiedy i przez kogo był założony. Wszelako fundację jego należy do najdawniejszych odnieść czasów, do pierwszych chwil istnienia samegoż miasta Tarnowa. Pierwsi już jego dziedzice wystarawszy się o królewski przywilej, nadający włości Tarnowskiej prawa miejskie, przejęci znaną prodków naszych pobożnością, fundowali zapewne rzeczony kościół w tem miejscu. Pierwszą bowiem wiadomość o nim mamy już z końca XIV. wieku. W r. 1392 Maciej biskup Przemyski wyświęcił w nim na godność arcybiskupią arcybiskupa Halickiego Jakóba. Wówczas już było w Tarnowie oprócz tego dwa jeszcze inne kościoły a to: kościół św. Trójcy na Terlikówce i św. Marcina, na górze tejże nazwy powyżej zamku.

W r. 1400 Piotr Wysz, biskup krakowski, na prośbę Jana hr. na Tarnowie, wojewody Sandomirskiego, połączył w jedną owe trzy parafie i kościół farny Tarnowski do godności kolegiaty wyniosł; od-tąd też datują się już pewne dzieje jego, związane z dziejami kolegiaty, która następnie w biegu czasu rozmaite przechodziła koleje.

Kolegiata Tarnowska miała trzech prałatów, proboszcza, kustosza i kantora, dwie kanonie i sześciu wikaryuszów. Przyłączone do niej były niektóre kościoły okoliczne, przedtem do archidykonatu Krakowskiego należące. W r. 1416 biskup Krakowski Wojciech Jastrzębiec ustanowił w kolegiacie Tarnowskiej na prośbę Jana hr. na Tarnowie, wojewody Krakowskiego, urząd oficjała infułata, uległy biskupowi Krakowskiemu. Prałatów i kanoników kolegiaty prezentowali dziedzice Tarnowa; ci zaś sami sobie wikaryuszów dobierali i opłacali, oprócz wikaryusza kantoryi, którego nie kantor przedstawiał, lecz także dziedzice Tarnowa, z powodu iż wikaryę tę sami uposażyli. Tudzież proboszczowi kolegiaty dziedzice Tarnowa opłacali drugiego wikaryusza, który miał obowiązek miewać kazania po niemiecku, z czego widać że w Tarnowie było wielu Niemców, po największej części rzemieślników, którzy zwabieni dobrobytem miasta i zachętą dawaną przemysłowi przez jego dziedziców, tu osiedli i do podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu wielce się przyczynili.

Po zajęciu Galicyi przez rząd austriacki ustanowione w r. 1785 zostało biskupstwo Tarnowskie, a pierwszym biskupem mianowany był proboszcz Wojnicki ks. Duwał; lecz nim potwierdzenie nominacji tej nadeszło umarł roku 1786. Następnie nominację na biskupa Tarnowskiego otrzymał opat Tyniecki, ks. Floryan Janowski, który umarł w r. 1801. Po jego śmierci wakowała katedra Tarnowska przez lat pięć; aż w r. 1806 wyniesiony na stolicę pasterską trzecim z rzędu biskupem Tarnowskim był ks. Wojciech Górski, przedtem administrator i proboszcz katedralny.

Nie za długo wszakże ten biskupem Kieleckim ujrzał się mianowany i tamtą objął dyecezyę a biskupstwo Tarnowskie zniesione było. Kościół katedralny kościołem farnym napowrót został, a dye-

cezyę rozdzielono w ten sposób, iż większą jej część przydzielono do dyecezyi Przemyskiej, a trzy obwody zachodnie i bliższe Krakowa, Sądecki, Bocheński i Wadowicki, do dyecezyi Krakowskiej. W roku 1809 urządzono na nowo dyecezyę w ten sposób, że na pomienione trzy obwody ustanowiony był oficjał, podległy władzy metropolity Lwowskiego, aw Pilźnie *Judex surrogatus*, mający załatwiać sprawy duchowne stron od Przemysła bardziej oddalonych.

Bullą papieża Piusa VII. ustanowione zostało w r. 1821 biskupstwo Tynieckie; do którego przyłączony został także obwód Tarnowski, wraz z trzema powyżej wymienionymi obwodami zachodnimi, a urząd oficjała Sądeckiego zniesiony. A że Tynec jako oddalony zbyt od środka dyecezyi, tuż na pograniczu ościennego kordonu położony, nie był na siedzibę stolicy biskupiej stosowny, przeto przeniesiono ją do Bochni a biskupem Tynieckim, mianowany ks. Grzegorz Tomasz Ziegler, zakonu Benedyktyńskiego, profesor teologii w Lincu. Biskup ten czynił starania o przeniesienie na powrót katedry biskupiej do Tarnowa, ile że miasto to, posiadające starożytną kolegiatę i w środku dyecezyi położone, o wiele stosowniejszem było na jej stolicę. — Jakoż rzeczywiście starania te zostały tak pomyślnym uwieńczone skutkiem, iż Papież Leon XII. bullą z r. 1825 przywrócił nanowo biskupstwo Tarnowskie a ksiądz Ziegler w miesiącu listopadzie r. 1826 przeniósł się do Tarnowa i uroczystą instalację na katedrę Tarnowską odbył dnia 9. lipca 1827. Zakupił on na mieszkanie dla siebie kamienicę w rynku od ksiąg Sangusków, w której przedtem mieściły się sądy szlacheckie, przeniesione do klasztoru pobernardyńskiego. Po przeniesieniu ks. Zieglera na katedrę biskupią do Lincu, zakupiono dom ten w r. 1833 na rezydencję biskupią za 19.000 złr. m. k.

Biskup Ziegler wielce się około odnowy kościoła katedralnego Tarnowskiego zastążył. Za jego to staraniem i pod jego osobistym nadzorem starożytna świątynia została odnowioną w ten sposób jak ją dzisiaj widzimy. Przedtem jedna tylko znajdowała się tu kaplica św. Walentego, dzisiaj św. Benedykta. Przy odnowie skarbiec kościelny zamieniono na drugą kaplicę św. Anny. Skarbiec nowy przybudowano. Presbyteryum rozszerzono a sklepienie po nad niem, które rysowało się i groziło upadkiem, nowem zastąpiono. Nigdyś za świetnych Tarnowa czasów, gdy gród ten był rezydencją hetmańską, bogaty i wspaniały był kościół kolegiaty Tarnowskiej, hojnie uposażony szczodrobliwością Tarnowskich, jak i późniejszych Tarnowa dziedziców. Zniszczony atoli pożarem kościół ten, nie odzyskał już w późniejszych czasach dawniejszej świetności swojej, pomimo powyżej wzmiankowanych starań biskupa Zieglera i tego co dlań uczynił. Dodać tu jeszcze wypada, iż budowa tej świątyni każe się domniemywać że nie od razu była zbudowaną. Wskazuje to ta okoliczność iż sklepienie nad presbyteryum jest wyższe aniżeli nad całym kościołem. Tak też i ustne twierdzą podania. Od strony zachodniej czworogranna wieża kościoła była znacznie dawniej wyższa. Ale ponieważ zaczęła się rysować i grozić upadkiem, więc aby temu zapobiedz zniesiono szczyt jej w r. 1810 porówno z wysokością kościoła. Później w roku 1821 z fundacyi prywatnej wyżej nieco wyprowadzona i blachą pokryta została.

Najwięcej atoli ceny ma dla nas kościół Tarnowski z tego mianowicie względu iż w nim znajdują się groby rodzinne Tarnowskich i Ostrogskich, iż w nim spoczęły prochy wielkiego Jana Tarnowskiego a znajdujące się tu pomniki przekazały potomności dłutem cześć ich pamięci, jako w księdze dziejów wiekopomnie czyny ich, zapisane są.

W grobach pod kościołem, do których wchód odkryto przy odnowieniu kościoła w r. 1827, w sklepie będącym grobem Tarnowskich, gdzie złożone były zwłoki Hetmana i jego syna Jana Krzysztofa, znaleziono już tylko prochy; ani śladu trumien. Były tylko dwie srebrne, grubo złożone blachy z napisami, zapewne z trumien, tudzież łańcuch złoty z dużym złotym medalem, na którym początkowe głoski imienia króla Zygmunta Augusta. W grobie Ostrogskich pod kaplicą św. Walentego, znaleziono dwie trumny cynowe i trzy drewniane. W trumnach znachodziły się jeszcze zachowane szczątki jedwabnych odzieży, i kilka pierścieni małej wartości. Trumny były obite grubo złożonemi gwoździami.

Z mnogich nagrobków znajdujących się w katedrze Tarnowskiej, poświęconych znakomitym świeckim jak duchownym mężom, zasłużonym około dobra ojezyny, miasta lub kollegiaty Tarnowskiej, zwrócimy uwagę jedynie na dwa najgłówniejsze nagrobki Tarnowskich i Ostrogskich i przytoczymy znajdujące się na nich napisy, jako najbardziej każdego obchodzące Polaka, będące najcenniejszą świątyni tej ozdobą.

Po nad grobami Tarnowskich u ściany po lewej stronie wielkiego ołtarza, znajduje się dwupiętrowy nagrobek, z kararyjskiego marmuru. Jest uderzający pięknoscią rzeźby. Powyżej w piętrowej kondygnacji spoczywa wykuty na sarkofagu w zbroi Jan Tarnowski W. Hetman kor. pomiędzy dwiema kolumnami z różowego marmuru. Na niższym dziale w takiejże samej postawie sparty leży posąg w zbroi syna Hetmańskiego, Jana Krzysztofa Tarnowskiego. Po bokach nagrobka na płytach alabastrowych przedstawione są w płaskorzeźbie bitwy przez Hetmana stoczone. Rzeźby te przy odnowieniu kościoła kazano pomalować, przez co wiele im piękności ubyło. Nagrobek ten był wzniesiony z rozkazu Jana Groffera kasztelana Wojnickiego i przeznaczony pierwotnie na nagrobek jego ojca. Ale książę Konstanty Ostrogski, chcąc uczcić pomnikiem pamięć swego teścia i szwagra, nabył nagrobek ten od właściciela i przeznaczył go na pomnik dla Tarnowskich.

Napisy na tym pomniku są następujące:

Po jednej stronie:

Illustri et Magnifico D. D. Joanni Comiti in Tarnov Castelli. Cracov. exercituum regni Poloniae supremo duci, ac Sendomir. Striens. Lubassoviensique Capitaneo, viro in consultando prudentissimo & bello fortissimo, qui cum regiones longinquas peragrando, sepulchrum Domini adisset, & regis Lusitaniae copias contra Mauros cum maxima laude duxisset, domique & in pace, prudentia gravitate, doctrina, integritate, jurisperitia, justitia, liberalitate, urbanitate, facundia & summa in omnes humanitate, & in bello praesertim moschico & valachico mira felicitate, fortitudine, scientia rei militaris, vigilantia, experientia, & duro labore, aliisque amplissimis virtutibus & rebus gestis cumulatissimus, clarisset, vitam hanc fragilem exactis 73. vitae suae annis, in sancta, catholicaque fide in curia sua Wiewiorecensi anno nativit. Xti. 1561. die Maji non sine lachrymis multorum, morte complevit. Constantinus dux Ostrogiæ, Palatin. Kijov. socero suo observantiae suae multis nominibus meritae, signum, monumentum hoc, in quo situs est, erigi curavit. per Illem. olim D. Joan. Groffer Cast. Voynic. patri suo paratum.

Po polsku:

JW. Panu Janowi hrabiemu na Tarnowie kasztelanowi krakows. wojsk polskich najwyższemu hetmanowi, Stryjs. i Lubaczowsk. staroście, mężowi w radzie najroztropniejszymu, a w wojnie najdzielniejszymu, który, dalekie kraje przeszedłszy, grób Pański odwiedził, króla Portugalii wojskom przeciw Maurom z największą pochwałą przewodniczył, a w domu, w czasie pokoju, roztropnością, i powagą, nauką, rzetelnością, znajomością praw, sprawiedliwością, hojnością, uprzejmością, wymową, i najwyższą dla wszystkich łaskawością, a w wojnie, osobliwie moskiewskiej i wołoskiej, nadzwyczajnem szczęściem, dzielnością i znajomością działań wojennych, czujnością, doświadczeniem, niez mordowaną pracą, i innemi najwytworniejszemi cnotami i zdziałanemi czynami w wysokim stopniu zajaśniał, ułomne to życie dokonawszy, 73. lat wieku swego licząc, w św. katolickiej wierze, we wsi swej Wiewiórce roku po narodzeniu Chrystusa 1561 dnia 16. Maja nie bez łez wielu śmiercią dopełnił. Konstantyn książę na Ostrogu, Wojewoda kijowski, teściowi swemu, w dowód przywiązania, nagrobek ten, w którym złożony jest, wystawił; przez JW. niegdyś P. Jana Groffera, kasztelana wojnickiego, ojeu swemu zgotowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Statystyka krajowa.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 36.)

### Rozległość i ludność powiatów i miast, majątek znaczniejszych gmin miejskich i szkoły.

**26. Powiat Kałuski.** Rozległość 19.33 mil □, ludność 58472 dusz, Miasto główne Kałusz, rozległość 4764 morgów 711 sążni □, ludność 6319 krajowców (1779 ob. rzkt., 1296 ob. grkt., 40 akatolików, 6 reform., 3698 żydów) i 449 obcych. Majątek gminy czynny wynosi 121.000 zł., bierny 1212 zł. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> c., dochód roczny 5700 zł. Szkoła główna parafialna; etat nauczycieli: dyrektor, nauczyciel, dwóch suplentów, uczniów 286.

**27. Powiat Kamionecki.** Rozległość 26.44 mil □, ludność 63.338 dusz. Miasta główne: Kamionka Strumiłowa, rozległość <sup>2</sup>/<sub>10</sub> mili □, ludność 3976 krajowców (871 ob. rzkt., 1368 ob. grkt., 2 ob. orm. or., 12 akatolików, 1723 żydów) i 62 obcych. Majątek gminy czynny 57.474 zł., bierny 942 zł. 84 c., dochód roczny 5080 zł. 62 c. Szkoła główna parafialna; etat nauczycieli: dyrektor, katecheta, trzech nauczycieli, uczniów 226, obowiązanych uczęszczać 443. Busk, rozległość 9135 morgów, ludność 4436 krajowców (1883 ob. rzkt., 1224 ob. grkt., 69 akatolików, 17 reform., 1243 żydów) i 5 obcych. Majątek gminy czynny wynosi 23.950 zł. 76 c., bierny 1062 zł. 25 c., dochód roczny 1836 zł. 76<sup>1</sup>/<sub>2</sub> c. Szkoła trywialna; etat nauczycieli: dyrektor, nauczyciel, pomocnik, uczniów 155, obowiązanych uczęszczać 385.

**28. Powiat Kolbuszowski.** Rozległość 15.22 mil □, ludność 56.081 dusz. Główne miasteczko Kolbuszowa, rozległość 1435 morgów, ludność 2465 (1045 ob. rzkt. i 1420 żydów); szkoła trywialna, 107 uczniów.

**29. Powiat Kołomyjski.** Rozległość 21.05 mil □, ludność 95.038 dusz. Miasto główne Kołomyja, rozległość 7168 morgów, ludność 15.909 krajowców (4325 ob. rzkt., 2593 ob. grkt., 15 ob. orm. kt.,

6 ob. gr. or., 320 akatolików, 416 reform., 8234 żydów) i 1013 obcych. Majątek gminy czynny 366.604 zł. 18 c., dochód roczny 47.788 zł. Szkoły: 1) Gymnazyum niższe, założone przez gminę, weszło w życie jako instytut publiczny mocą rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 28. grudnia 1860, l. 13.888; pierwszy rok szkolny rozpoczął się z d. 16. września 1861. Etat nauczycieli: dyrektor (zastępca), 3 nauczycieli (z tych 1 katecheta ob. rzkt.), 2 suplentów (z tych 1 katecheta ob. grkt.), 3 pomocników do języków polskiego i ruskiego i religii izraelskiej, 3 nauczycieli do przedmiotów nadobowiązkowych (język francuski, rysunek, muzyka i śpiew). Na rok 1867/8 było zapisanych 188 uczniów. 2) Szkoła główna; etat nauczycieli: dyrektor, 5 nauczycieli, uczniów 458. 3) Szkoła dla dziewcząt; nauczycielka, 2 pomocnice, uczennic 198, obowiązanych uczęszczać 1125.

**30. Powiat Kossowski.** Rozległość 35<sup>3</sup>/<sub>10</sub> mil □, ludność 65.711 dusz, z tych 3240 ob. rzkt., 54.960 ob. grkt., 1054 orm. kt., 47 protest., 10 ob. gr. or. i 6400 żydów. Miasta główne: Kuty, rozległość 846 morgów 335 sążni □, ludność 6274 krajowców (1181 ob. rzkt., 1424 ob. grkt., 1028 ob. ormkt., 6 ob. gr. or., 29 ewan., 2605 żydów) i 202 ob. ych. Majątek gminy czynny 36.473 zł. 62 c., bierny 3904 zł. 26 c., dochód roczny 6356 zł. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> c. Szkoły: 1) szkoła główna parafialna; etat nauczycieli: dyrektor, katecheta, nauczyciel, pomocnik; uczniów 167, obowiązanych uczęszczać 375; 2) szkoła dla dziewcząt (nauczycielka i pomocnica); uczennic 116, obowiązanych uczęszczać 366.

**31. Powiat Krakowski.** Rozległość 8<sup>5</sup>/<sub>100</sub> mil □, ludność 45.981 dusz. Miasto główne Kraków. Ustawą z dnia 1. kwietnia 1866 nadano miastu Krakowu statut prowizoryczny, który ma dopóty obowią-

zywać, dopóki miasto Kraków nie otrzyma w drodze konstytucyjnej nowego statutu. Na mocy tego statutu, gminę miasta Krakowa reprezentuje we wszystkich sprawach Rada gminna przez nią wybrana. Rada gminna składa się z 60 radnych wybranych przez członków gminy, uprawnionych do głosowania. Radni wybierani są na lat sześć, w ten sposób, że co trzy lata występuje połowa radnych wybranych z każdego ciała wyborczego i każdej sekcji wyborczej, wraz z pierwszym wiceprezydentem, a natomiast uzupełnia się Radę gminną członkami nowo-wybranymi z odnośnych ciał wyborczych, tak, aby się zawsze składała z 60 radnych. Którzy radni mają wystąpić, o tem rozstrzyga los. Prezydenta miasta wybiera Rada gminna ze swego grona, lub z pomiędzy wyborców na lat sześć. Pierwszego wiceprezydenta jako zastępcę prezydenta w Radzie gminnej wybiera ta ostatnia ze swego grona. Wybór prezydenta musi być zatwierdzony przez Cesarza. Magistrat składa się z prezydenta, drugiego wiceprezydenta tudzież radców magistratualnych i urzędników których liczba jest oznaczona w statucie. Drugiego wiceprezydenta miasta, radców magistratu tudzież wszystkich urzędników oddziału rachunkowego, mianuje Rada gminna na wniosek prezydenta, wszystkich zaś innych urzędników gminy i zakładów miejskich, na wniosek magistratu. Rada gminna ma prawo uchwalania we wszystkich sprawach gminnych, prezydent zaś jest organem administracyjnym i wykonawczym. Reprezentuje on gminę na zewnątrz jako osobę moralną. Magistrat jest organem wykonawczym gminy pod nadzorem Rady gminnej w sprawach do jej zakresu działania należących i pierwszą instancją administracyjną w sprawach do jej zakresu przydzielonych.

Miasto Kraków zajmuje obszar  $\frac{2}{10}$  mili  $\square$ , i ma 40.633 ludności a mianowicie: 25.480 ob. łac., 972 ob. grkt., 514 protestantów, 56 kalwinów i 13.611 żydów.

Zakłady naukowe:

### 1. Uniwersytet Jagielloński.

Uniwersytet Krakowski zawdzięcza swój początek Kazimierzowi W. On to dokumentem z dnia 31. maja 1364 roku erygował w Krakowie (w wiosce Bawół teraz przedmieście Kazimierz) szkołę główną na wzór Bonieńskiej i Padewskiej a papież Urban V. potwierdził przywilej królewski z wyłączeniem nauczania teologii. Z śmiercią Kazimierza W. w r. 1370 akademia chylić się zaczęła do upadku, dopiero królowa Jadwiga dzwignęła na nowo dzieło wielkiego swojego dziada. Za jej to i króla Władysława Jagiełły staraniem, papież Bonifacy IX. potwierdził w r. 1397 fundację akademii Krakowskiej i pozwolił nauczać w niej teologii. Natenczas pomyślała królowa o wzniesieniu nowego gmachu dla akademii w samym mieście i nawet testamentem znaczne sumy na ten cel przekazała. Władysław Jagiełło czyniąc zadość życzeniu przedwczesnie zgasłej królowej, dokończył rozpoczętych gmachów i w r. 1400 przeniósł do nich dawną Kazimierzowską akademię, i znacznymi uposażył ją funduszami. Odtąd akademia Krakowska przybrała miano Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uniwersytet mieści się w dwóch wielkich gmachach: kolegium fizycznym i kolegium jagiellońskim przy ulicy św. Anny i kolegium jurydycznym przy ulicy Grodzkiej; nadto do ćwiczeń praktycznych dla medyków służy klinika na przedmieściu Wesoła.

Postanowienia względem teraźniejszej organizacji uniwersytetu zawarte są w rozporządzeniach ministerjalnych z dnia 30. września i 30. października 1849 (D. u. p. Nr. 401 i 416) tudzież z dnia 1. października 1850 (D. u. p. Nr. 370) i z d. 2. października 1855 (Nr. 172.)

#### Liczba słuchaczy

na uniwersytecie jagiellońskim w półroczu letniem 1866/7 i w półroczu zimowem 1867/8.

	Zwyczajni	Nadzwyczajni	Farmaceuci	Razem
Zapisało się na odczyty:				
w półroczu letniem 1866/7:				
Wydział teologiczny . . . . .	6	22	—	28
„ prawniczy . . . . .	130	3	—	133
„ medyczny . . . . .	106	1	—	107
„ filozoficzny . . . . .	34	5	13	52
Razem . . . . .	276	31	13	320

Zapisało się na odczyty:

W półroczu zimowem 1867/8:

	Zwyczajni	Nadzwyczajni	Farmaceuci	Razem
Wydział teologiczny . . . . .	9	21	—	30
„ prawniczy . . . . .	131	3	—	134
„ medyczny . . . . .	117	3	—	120
„ filozoficzny . . . . .	48	7	16	71
Razem . . . . .	365	34	16	355

### Gabinety, zbiory i zakłady uniwersytetu jagiellońskiego:

Biblioteka, mieści się w gmachu zwanym kolegium jagiellońskie. Z końcem roku szkolnego 1866/7 znajdowało się w bibliotece: 91.610 dzieł drukowanych w 115.126 tomach, między temi 15.170 duplikatów, 5498 rękopismów, 1251 kart geograficznych; zbiór monet zawierający 8571 sztuk, zbiór osobliwości arabskich w liczbie 3823 sz. i mały, 62 sztuk liczący zbiór starożytności.

Gabinet mineralogiczny, w kolegium fizycznym.

Gabinet zoologiczny, tamże.

Gabinet fizyczny, tamże.

Gabinet chemiczny i laboratorium, tamże.

Gabinet farmakognostyczny.

Obserwatorium, w ogrodzie botanicznym na przedmieściu Wesoła, założone w r. 1787.

Ogród botaniczny, założony w r. 1774.

Seminarya historyczne i filologiczne i prosektoryum w kolegium fizycznym.

Prosektoryum anatomiczno patologiczne w klinice.

Gabinet anatomiczno chirurgiczny tamże.

Klinika chirurgiczna, tamże.

„ medyczna, tamże.

„ do chorób ocznych, tamże.

„ położnicza, tudzież klinika chorób dziecięcych i kobiecych w szpitalu św. Łazarza.

Gabinet fizyologiczny w kolegium fizycznym.

„ weterynaryj, tamże.

Instytut patologiczno chemiczny, w klinice.

### 2. Instytut techniczny.

Założony został w r. 1833 przez komisję delegowaną przez trzy mocarstwa opiekuńcze rzeczypospolitej Krakowskiej do reorganizacji zakładów naukowych.

Instytut zreorganizowany w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 15. września 1853 l. 8724—592, składa się z następujących oddziałów:

1. Oddział techniczny i handlowy i szkoła realna;
2. Szkoła sztuk pięknych;
3. Szkoła muzyki.

Etat nauczycieli w oddziale technicznym: dyrektor (posada nieobsadzona), 10 profesorów, 2 asystentów, nauczyciel modelowania. W szkole realnej: 9 profesorów (ci sami którzy wykładają w oddziale technicznym). W szkole sztuk pięknych 4 profesorów i asystent; w szkole muzyki 4 nauczycieli i adjunkt.

### 3. Gymnazyum.

Gymnazyum u św. Anny, założone i otwarte w r. 1643; etat nauczycieli: dyrektor, 10 profesorów (z tych 1 katecheta do wyższego gymnazyum), 2 nauczycieli (z tych 1 katecheta dla niższego gymnazyum), 8 suplentów, 6 nauczycieli do przedmiotów nadobowiązkowych jakoto: religii izraelskiej, kaligrafii, rysunku, języka francuskiego, śpiewu.

Na rok szkolny 1867/8 zapisało się uczniów 694.

Drugie gymnazyum. Założone pierwotnie jako niższe, czteroklasowe, na mocy najwyższego postanowienia z d. 2. września 1857, otwarte z d. 1. września 1858 w myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia z dn. 27. października 1857 l. 15.306. Obecnie ma ośm klas i 3 klasy tak zwane równoległe. Etat nauczycieli: dyrektor, 3 profesorów (z tych 1 katecheta), 3 nauczycieli, 10 suplentów, nauczyciel religii izraelskiej, 5 nauczycieli do przedmiotów nadobowiązkowych jakoto: kaligrafii, rysunku, śpiewu, języka francuskiego, gymnastyki.

Na rok szkolny 1868 zapisało się 505 uczniów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Dokumenta i dyplomy, Wieliczka. Rok 1524.

Król Zygmunt I. zatwierdza wyrok Radców krakowskich, którzy mając sobie zlecone rozstrzygnięcie sporu między Miastem Wielicką a Stanisławem Morsztynem o czynsz, na stronę Miasta orzekli.

1 **Sigismundus** Dei gratia Rex Polonie Magnus Dux Lithuanie  
 2 **Russie Prussieq(ue)** etc. dominus et heres Significam(us) | te-  
 3 nore præsentium quibus expedit vniuersis harum noticiam habi-  
 4 turis Quomodo cum orta fuit differentia inter Prouidos Precon-  
 5 sulem et consules **Vielieien(ses)** ex vna, ac Famatum | Sta-  
 6 slaum Morstyn Bergkmagistrum **Vielicien(sem)**, partibus ex  
 7 altera occasione <sup>1)</sup> census septem fertonum ex duabus ortulanys  
 8 agrisq(ue) et pratis, per eundem Stanislaum proximi(m)e | acqui-  
 9 sitis et possessis, quem censum septem fertonum predecessores  
 10 predicti Stanisla ac dictarum ortulaniarum et agrorum pratorum-  
 11 q(ue) possessores, opido **Vyelicien(si)** quotannis solueba(n)t |  
 12 Nos distenti alyis negocijs maioris momentj, commisimus examen  
 13 et decisionem huius cause Consulibus ciuitatis nostre Regie cra-  
 14 couien(sis), Qui consules ex mandato et commissione | nostra,  
 15 causam ipsam occasione dicti census, vocatis et presentibus par-  
 16 tibus, adiuerunt, practicauerunt et quantum die iure et iusticia  
 17 fuit, deciderunt, fineq(ue) dobito terminaerunt | in hunc modum,  
 Ex quo consules **Vielicien(ses)** querunt apud Stanislaum Mor-  
 styn septem fertones census terragy ex duabus ortulanys, agris,  
 pratis per eum gronunc possessis, secundu(m) | q(uam) ante-  
 cessores eius, pretactarum hereditatum possessores soluebant et  
 soluere soliti erant, Stanislaus autem Morstyn non reproducendo  
 defensam aliquam, qua prefate solucioni census | terragy con-  
 trauenire ac se ab illa eximere possit, pecyt edoceri, quo iure  
 istud soluere teneretur, Consules aut(em) **Vielicien(ses)** ex  
 aduerso reproducendo Regestra proueatum Ciuitatis **Vie-**  
**licien(sis)** probabant huiusmodi censum per antecessores pre-  
 tactarum hereditatum possessores, ab annis octuaginta solui con-  
 suetum, Extunc Consules Cracouien(ses) conseruantes Regestra |  
 Consulium **Vielicien(sium)** in uigore quibus probabant per an-  
 tecessores illarum hereditatum possessores, censum huiusmodi  
 solutum, dereuerunt huiusmodi censum septem fertonum | per  
 Stanislaum Morstyn et suos legitimos successores consulibus  
**Vielicien(sibus)** al(ia)s opido **Vielicien(si)** solui debere, Re-  
 seruata nihilominus prefato Morstyn actione, cum eo, vel cum  
 eis, a|quo, vel a quibus hereditatem prefatam emerat. A qua  
 quidem sententia licet Stanislaus Morstyn ad nos appellauerat,  
 Tamen nos cognoscentes eam sententiam et decretum Con-  
 sulum Cracouien(sium) esse iustam et equam Illam in omnibus  
 eius punctis, zlausulis et condicionibus, de certa scientia et spe-  
 ciali gratia nostra, approbamus, ratificamus et confir|mamus, de-  
 cern(tes) eam ipsam sententiam et omnia ac singula in eadem  
 contenta robur debite firmitatis habitura, tenore presentium me-  
 diante. Harum quibus Sigillum nostru(m) | est appensum testi-  
 monio l(ite)rarium. Dat(um) **Cracouię** feria sexta proxima  
 ante festum Purificacionis gloriosissime virginis Marie, Anno do-  
 mini **Millesimo quingentesi(m)o** | **Vigesimo**  
**quarto** Regni vero nostrj decimo octauo.

R(e)l(ati)o Magnifici Christophorj de Schydlowyecz Palatini et  
 Capit(ane)j | generalis Cracouien(sis) ac Regni Polonie Cancellary  
 etc.

**Cristoforus** de **S(zydłowiec)** Pal(a)t(inus) et C(apita-  
 neus) | Crac(ouien)sis) ac R(egni) P(olonie) Canc(ellarius) s(ub)-  
 s(cripsi)i

Osnowa powyższa spisana starannie na pergaminie delikatnym, mającym długości 473 milimetrów u góry, 473 u dołu, szerokości 242 z lewej a 238 z prawej; atoli zlanym i zaplamionym jakimś płynem tłustym a na atrament tak rozkładowo działającym, że pismo, ponieważ dokument był złożony, poodbijawszy się w spak, zbladło i zagmatwało się tak, iż w niektórych miejscach litery rozpoznać trudno. Podpisu kanclerskiego ledwie ślady widać, a napisy na odwrotnej stronie nie do odczytania. Pieczęć zawieszona była na pasku.

**Zygmunt z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, a Rusi Prus itd. Pan dziedziczny, oznajmujemy osnową niniejszego wszystkim którym o tem wiedzieć należy: Między Opatrzyni Burmistrzem i Radcami wielickimi z jednej, a Sławetnym Stanisławem Morsztynem, Bachmistrzem wielickim z drugiej strony, powstał był spór o czynsz siedmiu wiarunków z dwóch zagród, z ról i łąk, przez tegoż Stanisława niedawno nabytych i w jego posiadaniu będących, któryto czynsz siedmiu wiarunków poprzednicy wspomnionego Stanisława a przereczonych zagród, ról i łąk posiadacze, Miastu Wielicze płacili. My, zajęci sprawami większej wagi, zlecieliśmy zbadanie i rozstrzygnięcie tej sprawy Radcom Naszego Miasta królewskiego Krakowa, którzy z rozkazu i polecenia Naszego sprawy onej z powodu czynszu wspomnionego, po wezwaniu i stawieniu się stron, wysłuchali, wykonali ją, według prawa i sprawiedliwości rozstrzygneli, i do należytego końca doprowadzili w ten sposób: Ponieważ Radcy wieliccy domagają się od Stanisława Morsztyna siedmiu wiarunków czynszu gruntowego z dwóch zagród, z ról i łąk, teraz w posiadaniu jego będących, ile że że poprzednicy jego a dziedzictw pomienionych posiadacze płacili, i płacić zwykli; Stanisław Morsztyn zaś, nie wnosząc żadnej obrony, którąby przereczonej płacie czynszu gruntowego zapobiedz i od niej uwolnić się mógł, żądał dowodu, jakim prawem miałby to płacić; a Radcy wieliccy przeciwnie, przekładając rejestra dochodów Miasta Wielicki dowiedli, że poprzedni wspomnionych posiadłości właściciele ów czynsz od lat ośmiudzięciu podług zwyczaju płacili: więc Radcy krakowscy, zachowując we wadze rejestra, któremi Radcy wieliccy dowodzili, że poprzedni tych dziedzictw posiadacze taki czynsz płacili, zawyrokowali, że Stanisław Morsztyn i prawowici następcy jego Radcom wielickim czyli Miasteczku Wielicze ów czynsz siedmiu wiarunków płacić powinni. Zastrzegli jednak wspomnionemu Morsztynowi sprawę z tym lub z tymi, od kogo albo od których przerezone dziedzictwo był kupił. A chociaż Stanisław Morsztyn od tego wyroku do Nas się odwołał: My wszakże, uznając orzeczenie i wyrok Radców krakowskich za sprawiedliwe i słuszne, pochwalamy je, potwierdzamy i umacniamy z pewnej świadomości i szczególnej łaski Naszej we wszystkich szczegółach, określeniach i warunkach, z tem postanowieniem, iż wyrok ów i wszystko w nim zawarte, należyta wagę i moc mieć ma w skutek niniejszego. Na świadectwo czego pieczęć Nasza w listu tego zawieszona. Dano w Krakowie, w piątek uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny poprzedzający, lata Pańskiego Tysiącznego Pięćsetnego Dwudziestego Czwartego, a w ósmnastem Naszego królestwa.**

*Referat Wielmożnego Krzysztofa ze Szydłowca, Wojewody i generalnego Starosty krakowskiego, a Kanclerza koronnego itd.*

*Krzysztof ze Szydłowca, Wojewoda i Starosta krakowski, a Królestwa polskiego Kanclerz, podpisał.*

Wolański Franciszek Ksawery.

<sup>1)</sup> Wątpliwe, bo w tem miejscu pergamin wybutwiał.